

**Poświęceni Ojcu,
oddani Chrystusowi w życiu Ducha Świętego**

"W oceanie Nieskończonego Miłosierdzia"

Życ Chrystusem
i zmieniać się w Niego:
„Sługa nie jest większy
od swego pana.
Jeżeli mnie prześladowali,
to i was będą prześladować.”(J 15,20).
Życie ucznia,
tak jak życie Kościoła,
odrodzi drogę ziemską Pana.

Śmierć i Zmartwychwstanie,
Jedyna Tajemnica Miłości,
centrum historii człowieka,
są źródłem życia (por. Dz 4, 8-12)
które my poślubiamy
jak spragniona łąnia,
jak ziemia zeschnięta, jałowa,
bez wody (por. Ps 63).

Krzyk Jezusa Ukrzyżowanego (por. J 19,28)
jest naszym krzykiem,
krzykiem Kościoła,
krzykiem opuszczenia
ludzkości (por. Mt 27,46).

Pragnienie Jezusa na Krzyżu (por. J 19,28)
jest naszym pragnieniem,
pragnieniem Kościoła,
pragnieniem Miłości ludzkości,
i pragnieniem Boga
które spotyka się z
pragnieniem Człowieka,
opuszczenie Boga,
które spotyka się
z opuszczeniem człowieka,
szczyt Miłości,
tajemnica ocalenia.

Ocalenie rodzi się na Krzyżu
i zrealizuje się
kiedy zjednoczymy i stopimy
nasze opuszczenie

Modlitwa: Panie, Boże mój!
Ty jesteś światłem dla ociemniałych
i siłą mocnych. Nie ukrywaj przede
mną tajemnicy Twego słowa.
A gdy pukam do Ciebie,
racz mi objawić swoje tajemnice.



z opuszczeniem Człowieka,
z opuszczeniem Boga,
nasze pragnienie
z pragnieniem człowieka,
z pragnieniem Boga,
kiedy stajemy się
wiecznie spragnieni Miłości:
pustka, która odbija się echem
wiecznym opuszczeniem,
wiecznym poszukiwaniem drugiego,
wiecznym darem,
wiecznym otwarciem się na Miłość.

Uświęceni przez Ojca
na służbę braciom,
przemienieni w Chrystusa
w życiu Ducha,
przybijemy nasze ramiona
do krzyża (por. Gal 5,24; 6, 14-17)
bo nasze życie będzie
uściskiem Miłosierdzia
ponad całą ludzkością.
Uścisk ukrzyżowany
bo ramiona się nie zamykają
więcej na nas samych
i dłonie nie zamykają się
więcej przez branie.

W ranach gwoździ
jest ukryta tajemnica Zmartwychwstania.
Przybijamy nasze stopy
do krzyża Pana,
wybieramy nie iść więcej
gdzie chcemy,
ale pozwolić się prowadzić
gdzie Pan nas posyła (por. J 21,18),
gdzie Pan nas oczekuje.

Pozwalamy
ranić się włócznie
oprawców (por. J 19,34),
ból braci,
bo serce,
otwarte na świat
żyje wylewając
krew życia,



aż po krańce
ziemi.

Ukrzyżowani z Nim,
żyjemy nowym życiem
tego, który nie mając
względu
na siebie samego (por. Rz 15,3),
uznał wszystko za stratę
dla miłości Chrystusa
i wszystko uznał
za śmieci
byleby zyskać Chrystusa (por. Flp 3,7-8)
by móc "... przez poznanie Go,
zarówno mocy Jego zmartwychwstania,
jak i udziału w Jego cierpieniach,
w nadziei, że upodabniając się do Jego śmierci,
dojdę do pełnego
powstania z martwych"(Flp 3,10-11)
w ten sposób, że:
„... jeżeli bowiem żyjemy,
żyjemy dla Pana,
jeżeli zaś umieramy,
umieramy dla Pana.
I w życiu więc,
i w śmierci
należymy do Pana.”(por. Rz 14,8).

Ubodzy z Chrystusem,
pielgrzymi świata,
zapukamy do drzwi
każdego serca,
żeby zebrać o
odrobinę chleba braterstwa,
odrobinę miłości
dla serca Boga (por. Ap 3,20).

Spragnieni jego pragnienia,
siedzący obok
studni każdego człowieka,
zapytamy o odrobinę wody,
dla gardła wyschłego jak glina,
dla spragnionych ust
naszego Boga (por. J 4, 7; 19,28).



Zbierzemy każdą okruszynę
tego chleba,
każdą kroplę tej wody,
bo niewiele to dużo
w oczach Wszechmiłosiernego,
bo kilkoma chlebami,
może nasycić
tłumy swoich głodnych dzieci
spragnionych Go (por. Mk 6, 37nn).

Ubodzy i Miłosierni
pójdziemy, dolinami i górami,
w poszukiwaniu naszej Miłości,
naszego Oblubieńca,
Chrystusa Żyjącego
w każdym bracie, który cierpi,
Chrystusa ukrzyżowanego
i opuszczonego
który krzyczy, w oczekiwaniu
Zmartwychwstania
człowieka i Wszechświata.

Nie będziemy uciekać od bólu
człowieka,
ani nie będziemy się bać
skaleczeń naszych braci,
ani brzydzić otwartymi ranami
serca grzesznika,
ale przyciągnięci miłością,
współczujący i miłosierni,
pochylimy się
nad każdym poranionym podróżnikiem,
by uleczyć każdą ranę
oliwą czułości
Ojca (por. Łk 10, 29-37),
który na nowo uświęca człowieka
w Kapłaństwie powszechnym,
Pan Wszechświata,
uzdalnia do ofiarowania Mu świata
pracą własnych rąk
i do uczynienia siebie
obmyciem czystym i świętym,
miłym Ojcu (por. Rz 12,1).

Wylejemy na rany braci
wino boskości,



odnalezionej godności,
odnowionego przymierza,
święta Przebaczenia.

Dobrzy Samarytanie,
kontynuujemy Dzieło Chrystusa,
który nie przyszedł dla zdrowych,
ale do chorych,
nie dla świętych,
ale do grzeszników (por. Łk 5, 31-32; 19, 10),
spośród których
jesteśmy pierwsi (por. 1 Tm 1,15).

Głosimy w świecie
Jego miłość ocalającą,
która pochyla się
nad każdym człowiekiem
odartym ze swej godności,
zranionym, cierpiącym.

W sile Ducha,
świadczymy o mocy
Jego Zmartwychwstania,
która da nam przejść
ze śmierci do życia (por. 1J 3,13)
i ucałujemy
w ranach naszych braci
stygmaty Zmartwychwstałego (por. J 20, 19nn).

Ubodzy we wszystkim i bogaci w Bogu,
damy to, co mamy
śpiewając pieśń
„Miłości niekochanej” (św. Franciszek).

Będziemy prosić o miejsce
w sercu człowieka,
by Człowiek mógł
zająć swoje miejsce
w sercu Boga,
wejść w Niego,
pozwalając Mu wejść w nas,
by wieczerzać z Nim (por. Ap 3,20)
na ucztę Królestwa,
aż Bóg będzie
wszystkim we wszystkich (por. 1 Kor 15, 26).
Jemu cześć i chwała na wieki. Amen.



J 3, 1-8

"Był wśród faryzeuszów pewien człowiek, imieniem Nikodem, dostojnik żydowski. Ten przyszedł do Niego nocą i powiedział Mu: Rabbi, wiemy, że od Boga przyszedłeś jako nauczyciel. Nikt bowiem nie mógłby czynić takich znaków, jakie Ty czynisz, gdyby Bóg nie był z Nim. W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwo Bożego. Nikodem powiedział do Niego: Jakżeż może się człowiek narodzić będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się? Jezus odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem. Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić. Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha."

Modlitwa do Ducha Św.

Duchu Święty, Boże, Miłości przedwieczna Ojca i Syna! Racz mi udzielić miłości swojej, abym nią miłował Boga i bliźniego. Udziel mi wesela swego, abym w Tobie tylko szukał pociechy i radował się z łask od Ciebie otrzymywanych. Udziel mi swego pokoju, abym go zachował w stosunkach z Bogiem i z ludźmi. Daj mi cierpliwość, abym wszystkie przykrości zniósł z uległością i łagodnie, bez goryczy i buntu. Natchnij mnie dobrocią swoją, abym był dla bliźnich swoich uczynny, usłużny, uprzejmy, pożyteczny, ku ich radości i zbudowaniu. Obdarz mnie dobroczynnością, abym potrzebom bliźnich chętnie i szybko zaradzał. Udziel mi cierpliwości, abym z rozwagą i roztropnością podejmował się zobowiązań i sumiennie je wypełniał. Obdarz mnie cichością, abym znosił wady i ułomności bliźnich, a wszystkie urazy chętnie darował. Uzbrój mnie w zaufanie, abym był daleki od podejrzliwości względem moich bliźnich i chętnie, szczerze z nimi przestawał. Udziel mi pokory i skromności w myślach, słowach i uczynkach. Udziel mi, proszę, cnoty czystości, abym nigdy świadomie i dobrowolnie nie skalał swej duszy ani swego ciała. Daj, abym był umiarkowany i opanowany we wszystkim, także w pokarmach i napojach, skromny w ubiorze i zachowaniu. Obym Cię Boski Gościu mej duszy nigdy nie zasmucił żadnym grzechem, a zwłaszcza odmową miłości.

Duchu Święty, Duchu Boży – Przyjdź!

Niech Cię błogosławi Pan !

„Bądźmy razem w sercu Boga”

